

29. NIEDZIELA ZWYKŁA – 17 X 2004

## Modlitwa błagalna

### 1. Ontyczne podstawy modlitwy – dlaczego prosimy?

Bardzo jasny temat ma liturgia słowa dzisiejszej niedzieli. Jest w niej mowa o modlitwie błagalnej. Otrzymujemy zachętę do proszenia, do wytrwałego błagania. Jak dobry jest nasz Bóg, który każe nam prosić i który składa obietnicę wysłuchania naszych próśb.

W naszej refleksji rozważmy następujące problemy: dlaczego, o co i jak się modlimy?

Człowiek jest istotą ograniczoną i niesamodzielną. Niemal przez całe życie musi być zdany na drugich ludzi. W okresie niemowlęctwa i lat szkolnych jesteśmy zdani na rodziców. Także w wieku dojrzałym raz po raz musimy prosić o pomoc, żeby realizować swoje życiowe cele, a czasem i dlatego, żeby się utrzymać przy życiu. Prosisz lekarza o pomoc, gdy zachoruje ci dziecko lub gdy sam zdrowotnie nie domagasz. Prosisz o załatwienie sprawy w urzędzie. Prosisz o przyjęcie dziecka do szkoły średniej, na studia wyższe. Prosisz o przy-

jęcie do pracy, prosisz o utrzymanie swojego stanowiska w pracy, prosisz niekiedy o awans, prosisz o wstawiennictwo czy pośrednictwo kogoś, kto jest w stanie coś pomóc.

W tych wszystkich kontaktach z ludźmi doświadczamy zarazem, jak bardzo są ograniczone możliwości spełnienia naszych prośb przez tych, do których je zanosimy. I dyrektor niekiedy nie może pomóc, i lekarz załamuje ręce, i najlepszy przyjaciel z bólem niekiedy odpowiada: naprawdę tego nie mogę, tego nie jestem w stanie załatwić.

Jednakże jest ktoś, kto wszystko może. Tym kimś jest Bóg. Bardzo często Pana Boga nazywamy „wszechmogącym” Modlimy się często: „Wszechmogący, Wieczny Boże” O tej wszechmocy Bożej usłyszała Maryja w Nazarecie od anioła przy zwiastowaniu. „Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego”(Łk 1,37). Trzeba naprawdę wierzyć, że Pan Bóg wszystko może, że jest Bogiem Wszechmogącym. Pamiętaj przeto, ilekroć stajesz przed Bogiem, ilekroć otwierasz usta do Boga, stajesz przed Bogiem Wszechmogącym, Bogiem, który wszystko może!

Niech ci zależy na tym, by ludzie z twego otoczenia byli rozmodleni, by odnajdywali na modlitwie spokój ducha i wyprasali dla siebie i dla drugich potrzebne dobra. Świat potrzebuje nie tylko dobrych lekarzy, nauczycieli, inżynierów, polityków, ekonomistów, ale potrzebuje także ludzi dobrej, wytrwałej modlitwy. Dlatego czujmy się potrzebni w Kościele i świecie. Gdy się modlimy, nie tracimy czasu. To jest ważny czas dla Kościoła, dla świata, dla życia, dla wszystkich. Ludzie modlący się są skarbem ludzkości. Ludzie modlący się mają współdziałanie w dziele przemiany świata, w pomnażaniu w nim dobra. W tym znaczeniu ludzie dobrej modlitwy są szczególnie ważną częścią Kościoła i ludzkości. Tak postrzegamy rolę zakonów kontemplacyjnych, tak winniśmy też spoglądać na ludzi starszych z różańcem w ręku. Może dopiero w wieczności dowiemy się, jak wielką postugę, jak wielką rolę spełnili tu na ziemi. Dlatego nie wolno mieć kompleksów. Jesteś potrzebna, jesteś potrzebny. Nie mów, że od ciebie już nic nie zależy, bo się z tobą nikt nie liczy i nikomu nie jesteś potrzebna. Potrzebuje cię Kościół, potrzebuje cię świat, jako człowieka modlitwy.

## 2. Przedmiot naszych prośb – o co prosimy?

Dla wielu ludzi przedmiotem prośb kierowanych do Boga są sprawy doczesne, sprawy codziennego życia. Czasem bywa tak, że jak drugi człowiek nie pomoże i jak wszystkie doczesne środki zawiodą, to biegniemy do Boga. Możemy się o tym częściowo przekonać, gdy czytamy prośby składane np. do skarbonki św. Antoniego czy Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Owszem, Bóg nam nie zabrania prosić o rzeczy doczesne, ale cieszy się, gdy w pierwszej kolejności prosimy o dobra duchowe. Taka hierarchia prośb jest zawarta we wzorcowej modlitwie *Ojcze nasz*, którą nauczył nas Pan Jezus. A zatem, stając przed Bogiem, prosz o świętość życia, o cierpliwość, o dobre serce, o dar rozumienia słowa Bożego, o dar mądrości, rady, umiejętności, bojaźni Bożej. Takie prośby Bogu bardzo się podobają. Kiedyś bardzo spodobała się Bogu modlitwa króla Salomona, który nie prosił o dobra doczesne, o dostatek doczesny, o wygrywanie wojen, ale poprosił o mądrość, potrzebną do rozstrzygnięcia trudnych spraw ludu, którym kierował ( por. 1 Krl 3,4-13).

Zauważmy, że wtedy gdy prosimy o jakąś wartość doczesną, nasza prośba może być w kolizji z innymi prośbami, które zanoszą do Boga nasi bliźni. Prośby o dobra duchowe

są „bezkolizyjne” Prosząc o dary duchowe, nikomu nie zagrażamy, wręcz przeciwnie, możemy stawać się bardziej dyspozycyjni do służenia drugim.

### 3. Sposób naszego proszenia – wytrwałość

Naszym częstym brakiem w modlitwie jest zniechęcenie, brak wytrwałości. Dzieje się to zwłaszcza wtedy, gdy Pan Bóg nas nie od razu wysłuchuje. Niekiedy słyszymy wyznania w rodzaju: chodzę do kościoła, tyle się modłę, a ten dostał podwyżkę, a ja nie”; „tyle modliłem się, a na studia się nie dostałem” itp. Cóż, Pan Bóg nie jest handlarzem, sprzedającym nam swoje łaski, nawet za najlepszą i najwytrwalszą modlitwę. Nie jest też niewolnikiem spełniającym wszystkie nasze zachcianki i życzenia.

W historii zbawienia znajdujemy wspaniałe postacie, które są przykładem wytrwałego proszenia. Wzruszająca jest – dziś przybliżona nam – scena z Mojżeszem z rękami wzniesionymi do Boga. Skuteczność walki Jozuego z Amalekitami zależała od wzniesionych rąk Mojżesza. Wytrwale trzymano mu podniesione do góry ręce, aby wojna z nieprzyjaciółmi mogła być wygrana.

Do wytrwałej modlitwy wzywa nas dziś Chrystus. Słyszymy dziś słowa powiedziane kiedyś do pierwszych uczniów, „że zawsze powinni się modlić i nie ustawać” A Bóg, czyż nie weźmie w obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego, i czy będzie zwlekał w ich sprawie” (Łk 18,1.7). A więc mamy zapewnienie o tym, że Bóg widzi i słucha. Jeśli nasze prośby mają przynieść dobro przez Boga obiecane, to będą na pewno wysłuchane. Dlatego nie mów: „ja przestaję się modlić, bo tyle lat proszę i nic, jakby to wszystko szło gdzieś w pustkę”

Zaufajmy Bogu. Bóg wie, czego ci naprawdę potrzeba. „Wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, zanim go poprosicie”

W kontekście refleksji nad kierowaniem naszych prośb do Boga warto też zastanowić się, jak my reagujemy na prośby do nas kierowane. Popatrz na siebie i zastanów się, jak reagujesz na tych, którzy cię o coś proszą. Może unikasz takich ludzi. Przechodzisz na drugą stronę ulicy, wchodzisz do kościoła innymi drzwiami, by nie spotkać się z człowiekiem proszącym.

A jak załatwisz ludziom zlecone ci sprawy? Czy jesteś miłosierny, wrażliwy na wzór Pana Boga, który okazuje nam swoje miłosierdzie. Przyznaj, że cieszysz się, jak sam doznasz ciepła ludzkiej życzliwości, jak twoja prośba znajduje wysłuchanie, załatwienie. Pamiętaj złotą zasadę: „Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie” (Mt 7,12).

Dobro rodzi dobro. Reagujmy hojnym sercem na potrzeby innych. Reagujmy w sposób wrażliwy na ich prośby. Skoro spodziewamy się, że Bóg nas wysłucha i faktycznie doświadczamy Bożej dobroci, Bożego miłosierdzia, to i sami bądźmy miłosierni i wrażliwi wobec innych.

Każda nasza obecność w kościele we wspólnocie liturgicznej jest trwaniem przed Bogiem; jest nie tylko uwielbieniem Boga, ale jest to także wołanie do Boga o pomoc w różnych sprawach

Niech to nasze spotkanie eucharystyczne i każde następne, wspólne modlenie się będzie naszymi rękami wzniesionymi ku Bogu, na wzór Mojżesza. Gdy będziemy z wiarą trwać przed Bogiem i prosić o pomoc, Bóg nie będzie głuchy i nieczuły. Chrystus nas o tym

zapewnia: „A Bóg, czyż nie weźmie w obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego, i czy będzie zwlekał w ich sprawie?” (Łk 18,7).

Nie zapomnijmy nigdy o tym!

*ks. Ignacy Dec*